

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 4 halery, za każdy następny 15 hal. Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Uznanie polskiego heroizmu

Komendant Legionów polskich Ekscelencja marszałek polny porucznik Karol Trzaska Durski wydał w Piotrkowie w dniu 13 lipca następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze — Legioniści!

„Jego Cesarska Wysokość, Najdostojniejszy Wódz Naczelny armii arcyks. Fryderyk wystosował do Komendy polskich Legionów następujący telegram:

„Według raportu komendy 2 korpusu armji, pierwsza brygada Legionów działająca w obrębie tego korpusu w walkach w czasie od 18 do 25 maja przez pełną heroizm i ofiarności interwencję w krytycznej sytuacji oraz podczas zdobycia szturmem przyczółka mostowego Józefów w dniu 2 lipca szczególnie się wyróżniła.

— Za czyny te wyrażam pierwszej brygadzie i jej znakomitemu wodzowi, brygadjerowi Piłsudskiemu moje uznanie w imieniu Najwyższej służby.

To wysokie uznanie i pochwała ze strony Najdostojniejszego Wodza Naczelnego, są najwymowniejszym świadectwem dla Waszej bitności i męstwa, które podczas uporczywych i zażartych walk w ciągu 11 ubiegłych miesięcy w pełnej zabłysły chwale.

Walcząc o najszczytniejsze ideały składacie dowody ofiarności i heroizmu na modłę i wzór walecznych ojców i dziadów; wasza wytrwałość i żołnierski upór budzą stałe cześć i podziw w szeregach wojskowych i uwielbienie i wdzięczność w kręgach wyzwalanego społeczeństwa.

Jestem dumny, że Wam przewodzę!

Naprzód, naprzód aż do całkowitego zwycięstwa i tryumfu Sprawiedliwości nad moskiewskim najeźdźcą.

Rozkaz ten, zawierający tak zaszczytne uznanie Wodza Naczelnego, jest dowodem jak chlubną i ważną kartę zapisują walki Legionów polskich w obecnej wojnie światowej. Dając to świetne świadectwo żywotności narodu, który i orężem dobijać się chce i potrafi praw swoich, Legioniści polscy nowej chwały przysparzają imieniu polskiemu i granitowy fundament czynów kładą pod przyszłą wolność ojczyzny naszej.

Żyj Polsko!

W dniu oswoobodzenia Lwowa przez wojska austriackie pomieścił „Kurjer Lwowski” piękny artykuł w którym przypomina, że kiedy we wrześniu wkroczyły wojska rosyjskie nie stracono nadziei, a z lamów pisma wspomnianego padły słowa wiary niezłomnej.

„To też apel nasz, zamknęliśmy hasłem: „Godność narodu to narodu nieśmiertelność.

Żyj Polsko!”

A dalej pisze:

„Dziś znowu nadeszła przełomowa chwila: ustąpiły wojska i władze rosyjskie — weszły austriackie.

Wiemy, co z niemi wraca.

Wraca zawarowane konstytucją, sądzimy, że nieposzczerbione zbyt przez wojnę, prawo wyrażania myśli i uczuć;

wraca poczucie bezpieczeństwa osobistego.

Żywioł polski w Galicji wschodniej odzyskuje należne prawa:

obudzi się z letargu szkoła polska, odżyje sądownictwo z niezależnością sędziowską,

dźwignie się z obalin autonomja.

O każdym z tych dóbr drogotwornych moglibyśmy słusznie powiedzieć: Ty jesteś, jak zdrowie, ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto Cię stracił...

A jednak żadne z tych dóbr, ani wszystkie razem, dzisiaj polskiej duszy nie zaspokoja.

Znieczuliła nas wojna na to, co się stać może z każdym z nas z osobna, bo nie masz już w Polsce chyba ani jednej rodziny, która by nie broczyła krwią.

Zmałała nam waga lokalnych przeznaczeń jednej dzielnicy — jednego odłamu — bo wezbrała w nas troska o całość narodu, pałająca troska — co z Polską będzie?

Zacmiłaby się sprawiedliwość na świecie, gdyby ruiny i zgliszcza ziemi polskiej nie były jej odkupieniem, nie przepelnili nam kielicha goryczy.

Prysłaby wszelka wiara w polityczny rozum mężów stanu, gdyby nie dostrzegli, że poczęły się nowe szlaki historii, które znaczą Polsce należne miejsce wśród rodziny ludów europejskich.

Wierzmy, że z obecnego kataklizmu dziejowego — wyłoni się Polska. Polska Kościuszków i Mickiewiczów — Polska wolna, samoistna, szczęściem swych dzieci słoneczna, ucielesni się. — Tak nam dopomóż Bóg!”

Zamęt w Rosji

Nie otrzymaliśmy jeszcze dzienników rosyjskich z ostatnich dni i nie jesteśmy w sta-

Szlakiem bojowym Legionów

I.

(Zajęcie Niżniowa)

Położona w kotlinie górskiej wioska Hryniowiec, tworząca czarną olbrzymią plamę na śnieżystym tle okolicy, spoczywała w błogim śnie, kryjąc w swych małych chłopskich lepiankach i kurnych chatkach, żołnierzy 2 i 3 baonu 2-go pułku. O godz. 3 nad ranem (24 lutego b. r.) zbudzono ją oznajmieniem, że wojska pomaszernują dalej w kierunku do Timacza.

Naprzód, ku północy, za cofającym się nieprzyjacielem.

Czwórkami, w marszu zabezpieczonym posuwali się legioniści, a za nimi karabiny maszynowe i armatki. Mingli miasteczko i ostrożnie, podzieleni na dwie grupy, szli do wioski Oleszowa, w której spodziewano się natrafić na opór ze strony przeciwnika. Dopiero jednak w Bratyszowie oznajmiły pierwsze strzały dalej idącym, że batalion maszerujący na przedzie rozpoczął walkę z nieprzyjacielem, rozłożonym na wzgórzach Niżniowa. Zawrzała bitwa, posypały się raporty, meldunki.

W międzyczasie kompania 4 i 7 drugiego batalionu otrzymuje rozkaz atakowania lewego skrzydła rosyjskiego. Ochoczo wykonują zadanie,

posuwają się naprzód przez znaczne wzniesienie, w linii tyralierskiej, prawie prostopadle do skrzydła. Przywitano ich gęstym salwami, lecz te nie przestraszały wcale przyzwyczajonych już zresztą po kilkumiesięcznych walkach do tego rodzaju muzyki, wpływają jednak na zmianę frontu. Dzielą między siebie akcję tak, że część użyta zostaje na ochronę skrzydła prawego, część na patrol, a reszta idzie w tyralierkę.

Atakują silnie, strzelają pewnie, szybko posuwając się naprzód.

Pod wieczór znaleźli się już w lasku w Niżniowie, z rana zajęty przez Moskali. Uciekających bądź to pojedynczo, bądź też małymi grupkami, kozaków, przesładują strzałami, zajmując równocześnie dalszy ciąg zalesionego wzniesienia, dominującego nad miastem.

Skoro okolica była wolna od ustępującego nieprzyjaciela, pozostawano tylko wkroczenie do miasta. Z powodu jednak olbrzymiej liczebnej przewagi wroga, pozostają w lasku i mimo że brała ich chęć zaatakowania rosyjskiego trenu, unykającego z miasta, czekają przez dłuższy czas, aż do zupełnego uspokojenia się i wchodzą dopiero później wśród zachowywania wszelkich środków ostrożności, do miasteczka. Podzieleni na dwa oddziały, zajmują ścieżkę prowadzącą do drogi i jeden z domów na rynku.

Wszystko idzie składnie. Przeszukawszy okolicę i zapewnieni przez chłopca, że z Moskali ani

ślądu, śmiało posuwają się ku przodowi. Tymczasem na ementarzu cokolwiek niżej, skryta była rota moskiewska, strzegąca odwrotu siły głównej. Spotykają kilku z nich idących ulicą, dają salwę i jednego ranią. Równocześnie od strony mostu na Dniestrze dał się słyszeć tętent i z poza domków wysunął się na koniu jeździec. Ponieważ było już dość późno i nie wiadano kto jedzie, żołnierz stojący przed domkiem na rynku zatrzymał go dla uniknięcia pomyłki niemieckim „Halt”. Nie usłyszawszy jednak należytej odpowiedzi, strzelił, za nim zrobili to i inni, raniąc jeźdźcę i chwytając równocześnie uciekającego w ich kierunku konia. Raunym, jak się później okazało, był rosyjski kapitan.

— Coñięto się z powrotem w tył, spodziewano się bowiem po zaszłym wypadku napadu.

Tymczasem na złapanym koniu — kozaczku, wysyłają z raportem ustnym do majora Januszajtisa, legionistę Kowinięgo Emila. Miał donieść o wszystkim i przywieść dalsze rozkazy. Ale koń uniósł go gdzieindziej, jeździec się nie zorientował i wpadł w ręce wrogów, ginąc śmiercią bohaterką.

Prawie równocześnie pozostali w mieście ubili dwóch kozaków i ich konie...

Po chwili ukazało się na gościńcu 3 żołnierzy z 45 pułku ros., którzy jako czujka wkroczyli z powrotem do miasta. Chcąc ich podejść podporucznik Smorawiński, przywołuje ich w języku ro-

nie dzisiaj poinformować dokładnie naszych czytelników o tem wrzeniu w Rosji, o jakim sygnalizują telegramy z państw ościennych. Wśród tych wiadomości jednak, które cechuje przede wszystkim zrozumiała w obecnych warunkach nieszczegółowość, jest bardzo wiele faktów, jakie mimo swej gołosłowności i niedomówienia bardzo wyraźnie wskazują na istnienie poważnego zamętu w państwie rosyjskiem. Znamienne jest w tym kierunku oświadczenie „Riecz”, która stwierdza: „Skoro rząd rosyjski odniósł się do dzienników, aby pisać o wydarzeniach wojennych, ludności nie niepokoiły i podtrzymywały ufność jej, zauważyć należy, że zaufanie ludności do dzienników już jest zachwiane”.

Musiały zająć niewątpliwie bardzo poważne zewnętrzne objawy zachwiania wśród ludności zaufania do prasy, skoro „Riecz” odważa się na wyraźne stwierdzenie tego zjawiska, i że rosyjska cenzura wojenna musi się godzić z publicznym stwierdzeniem tego stanu rzeczy. Oczywiście, iż te objawy znalazły wyraz w faktach i wypadkach, stanowiących treść obecnego wrzenia i zamętu w Rosji.

Z drugiej strony wiadomości o olbrzymich rozruchach, skierowanych przeciwko Niemcom, co stwierdziła również i urzędowa petersburska agencja telegraficzna, świadczą bardzo wymownie dla znających stosunki rosyjskie, iż to wrzenie poza urzędową nomenklaturą „antiniemieckich ulicznych wystąpień”, mówi również i o tem, że w Rosji podniecenie i niezadowolenie względem rządu jest bardzo wyraźne. Bo tylko na takim tle sfery rządzące dopuszczają motłoch do ekscesów, by wyladowanie dostrzegalnej energii ludu, wrogiej dla rządu, skierować gdzieindziej. Historia pogromów żydowskich, aranżowanych przez rząd w latach rewolucyjnych, jest najlepszym dowodem, iż rządzące czynnikami uciekają się do wypróbowanych ze skutkiem swych metod. Czy jednak te metody nie zawiodą już dzisiaj, to jest wtedy, gdy całe miliony rodzin są unieszczęśliwione przez niezrozumiałą dla nich wojnę, a więc najbardziej wrogo podniecone przeciwko rządowi — w to chyba trudno uwierzyć. *b.*

Odwiedziny

*Niechaj będzie Chrystus pochwalony!
Hej! witajże domie mój rodzony!*

*Witaj Ojciec i Ty Matko droga!
tak nas wojna rozłączyła sroga...*

syjskim do siebie. Podchodzą, jednak jeden z nich podejrzewając podstęp, wystrzelił równocześnie wycofując się. Pozostali dwaj wzamian za to, zwymyślani w dodatku jeszcze za ociąganie się, poddali się. Nasi dowiedziawszy się nieco szczegółów i zdając sobie sprawę z groźącego im niebezpieczeństwa, pod groźą salw prawego rosyjskiego skrzydła, które rozpoczęło w tej chwili silny ogień, cofnęli się na rozkaz podpor. Jastera do folwarku poza miasto. Rozstawiono strażę zwracającą baczność uwagę na Niżniów, zarządzono pogotowie i oczekiwano znów sposobności wkroczenia.

Zapanowała zupełna cisza, przerywana tylko od czasu do czasu, dalekim bardzo turkotem, lub głuchym tętentem.

Wysłuchiwano i radzono.

Tymczasem Moskale o godz. 2 nad ranem zapalili most na Dniestrze i wycofali się na drugi brzeg, kryjąc się tamże po domach i nadbrzeżnych zaroślach. Czerwona, olbrzymia luna upewniła nasze oddziały o ich odwrocie, dowodząc tem samem, że miasteczko zostaje wolne i oddane nam zupełnie. O godz. 7 rano wysiano naprzód patrol, która dotarła prawie do mostu, wzięła ukrytych w jednym z domów na dobitkę 17 jeńców z 45 pułku; wkroczyły za nimi inne oddziały i panowanie nad miastem a zarazem i nad pewną częścią prawego brzegu Dniestru pozostało w rękach 2 i 3 baonu II-go pułku Legionów. *wb.*

*Witaj synku najdroższy, kochany!
czyś nam zdrowy, czy wracasz bez rany?*

*Bywałem ja w huku i kul święcie,
alem kroczył cało, a ogniście...*

*Żadna-ci mnie kula nie dosięże,
gdy mnie bronią miłości oręże...*

*A gdzieś podział synku w wojnie brata?
Ach! bolesna sercom naszym strata!..*

*Nie płacz Ojciec i Ty Matko miła!
kula sroga Wam go nie zabiła.*

*Widziałem go, gdy biegł z gołą głową
i słyszałem dzielne jego słowo.*

*W bitwie dostał kulę od Moskali,
potem mi go w niewolę porwali...*

*Ktęw pociekła tam po polskiej roli...
że nie moja — aż mnie serce boli!..*

*Kiedy wreszcie skończy się wojenka?
Wróci on Wam przed Wasze okienka!*

*Ja tu z pola biegnę kawał drogi,
by Wam Ojciec choć uściskać nogi!*

*Teraz Wam oczy niech ucieśzę...
jutro — nazad w me szeregi spieszę...*

*Jeszcze oto nie odprawił koni,
a już surma mnie bojowa goni...*

*Może bitwa już zaczęta w lesie?...
w skok-ci mnie tam wierny koni ponieś...*

*Więc choć serce zostać z Wami rade,
jutro — świtem — na wojenkę jadę!..*

Piotrków, maj 1915.

Józef Andrzej Teslar
legionista.

Gdzie jeszcze nie wiedzą o wojnie

Według informacji angielskiego generalnego poczmistrza są jeszcze miejscowości na kuli ziemskiej, w których po 10 miesiącach wojny jeszcze nie dowiedziano się, że w Europie toczy się wielka wojna.

Frیشان da Cunka, samotna wysepka na południe oceanu atlantyckiego i osada Iquitos w wschodnim Peru należą właśnie do tych miejscowości.

Pierwsza z nich własność Anglii położona o 1500 mil morskich na zachód od przylądka Cap otrzymuje w ogóle bardzo rzadko pocztę z Europy, i to okazyjnie. Dotychczas podczas wojny żaden jeszcze statek nie zawinął do tej wyspy, którą zamieszkuje 80 osób anglikańskiego wyznania, mieszańców ras europejskich i kolorowych.

Osada Iquito, położona o kilkaset mil na wschód od Limy stolicy kraju za niedostępnym, olbrzymim wotem górskim, komunikuje się ze światem przez rzekę Omoronni uchodzącą do oceanu atlantyckiego. U ujścia rzeki szukają dopiero wywiadowcy Iquito połączenia okrętowego z Liwerpoolem.

Z CHWILI

Z historii milicji piotrkowskiej

Milicja piotrkowska została powołana do życia w pierwszych dniach wojny.

Było to w czasie, gdy stworzenie straży obywatelskiej stało się niecierpiącą zwłoki potrzebą; w czasie największego zdenerwowania i oczekiwaniami; w chwili rozpętania się zwierzęcych instynktów u wykończonych jednostek, które „operowały” pod okiem milicji a obiecywały sobie wiele; w czasie „bezkrólewie” — to jest w czasie między opuszczeniem miasta, przez „naszych” — a chwilą jego zajęcia.

Liczba milicjantów wynosiła wówczas około pół tysiąca osób, — miasto podzielono na rewiry, każdy milicjant pełnił służbę w rewirze zamieszkania. Podział ten jednak był niepraktyczny, gdyż najspokojniejsze śródmieście miało za dużo opieki ze szkoda przedmieść, istotnie jej potrzebujących, dlatego później podział ten zniesiono.

Nareszcie „głowa” „Piotrkowskiej gubernji” (sypiający na stacji w długich butach) uznał za stosowne opuścić swoją rezydencję, a wraz z nim wszyscy „widoczni” przedstawiciele „porządku” i prawomyślności (bo „ochranka” parę „oczek” zostawiła, byśmy nie usychali z tęsknoty za „naszymi”). Cisza zaległa Piotrków, — lęk i niepewność wobec świeżych wieści z Kalisza; obawiano się prowokatorów, nawoływano do rozwagi i ostrożności.

Wobec wielkich apetytów na cudze mienie, wzrosłych po użyciu wódki z monopolu (zdobytej podczas niszczenia zapasów), milicja na brak roboty uskarżać się nie mogła.

Niemale usługi oddała milicja podczas zajęcia miasta przez wojska niemieckie, nie dopuściwszy do żadnego zajścia, mogącego pociągnąć za sobą fatalne skutki!

Jak mogła, przeciwdziałała grabieżom magazynów i składów węgla, nie dając ciemnym elementom nabrać wprawy i apetytu, któreby się mogły przenieść na własność prywatną.

Po ośmiudniowym pobycie wojska niemieckie opuściły Piotrków, zajęła go „istotna władza”.

Znów się odbywały „noclegi w butach” „głowy” Jaczewskiego. W stały powrót „naszych” nikt nie wierzył; oczekiwano z dnia na dzień ponownego zajęcia miasta, tembardziej, że przyszły małe siły, przeważnie kozacy. Milicja funkcjonowała nadal, gdyż policja była zapracowana przewożeniem rzeczy z domu do pociągu i znów do domu.

Aż nareszcie, stosownie do barometru strachu p. Jaczewskiego, wierni „ciałochroniele” zamieszkałi w pociągu „pod parą” i... znów uciekli w „porządku”...

Milicja poskramiła dalej apetyty.

Szeregi milicji się przerzedziły, gdyż dużo osób wyjechało do Warszawy, a wiele się wypisało.

Miesiąc działalności milicji, której ówczesny komendant miasta p. Kreller wyraził pełne uznanie, był bardzo obfitujący w wypadki, z powodu wypuszczenia przez „naszych” znacznej liczby kryminalnych przestępców, (nie bez planu! — „niebezpiecznych” politycznych wywieziono). Pilnowanie rogatki, w celu ukrócenia spekulacji wywozowych — nawet pomimo zakazu — popelnianych przez „naszych sprytnych” kupców, było wówczas bardzo uciążliwe — wobec chłodnych, ślotnych noży i wichury.

Niemcy cofnęli się z pod Warszawy, w parę dni potem opuścili Piotrków, — znów trzeba było wielkich wysiłków, by trzymać porządek na Towarowej stacji, gdzie nawet mimo pilnowania, rozgrywały się sceny na temat „kto silniejszy”...

„Nasi” przyjechali, jak mówili — „teraz to już na zawsze”. Stęskniona policja — a była tu nawet policja Zagłębia, czekająca na „oswobodzenie”, rozwinęła ożywioną działalność na polu pobierania zagległych łapówek tak w mieście jak i po wsiach.

Wobec tego, że „p.” Watman policmajster, chciał z milicji zrobić policję t. j. poddać swoim rozkazom i z powodu innych jeszcze zatargów, (up. p. Jaczewskij był bardzo oburzony, że zezwolono Niemcom ulokować się w jego mieszkaniu!) a także dla tego, że milicja pracowała za uczciwie, została oficjalnie rozwiązana.

Jednak rządy „wysocze uzdolnionej” policji (o czem zresztą wiadomo u nas i gdzieindziej) trwały niedługo. „Niezwycięzone” wojska w wojennym kontredansie „na Berlin”, „dla wyrównania frontu” — musiały opuścić Piotrków, z p. Jaczewskim konno na czele. Nie ufał kolei.

Milicja natychmiast zaczęła funkcjonować, tym razem w składzie jeszcze szcuplejszym, — tem większą była praca jednostek.

Nadmienić należy, że milicja pełni dotychczas, swe obowiązki bezpłatnie, tylko 24 strażaków przez 3 miesiące stanowiło stałą straż nocną, płatną po 10 rb. na osobę miesięcznie; milicja zaś otrzymuje około 500 koron dopiero drugi miesiąc pożyczki. Korzystają z niej najwięcej potrzebujący, a dzielą ją tak, że największa pożyczka miesięczna stanowi rubli 10.

Wobec 10 miesięcznego funkcjonowania, nabrała milicja rutyny, poznała wszystkie bolączki naszego miasta, — naszych „specjalistów” o i rozbiłania i oszukiwania i dziś prawie w niczem nie ustępuje wykwalifikowanej straży bezpieczeństwa publicznego.

Parę razy noszono się z zamiarem rozwiązania milicji, jednak wobec oswojenia Galicji, dokąd wysłano policję na jej dawne stanowiska, brak policji na rozwiązanie milicji nie pozwala. — będzie ona nadal funkcjonować.

Jest natomiast obecnie w magistracie projekt wynagrodzenia milicji, projekt b. słuszny i dawno pożądany, gdyż pełnienie służby honorowej nadal przez ludzi obecnie niezamożnych jest uciążliwe i niesprawiedliwe.

Spodziewać się należy, że wobec zastug położonych przez milicję i wobec zapotrzebowania jej usług, projekt ten zostanie wkrótce zrealizowany.
W. A. H.

KRONIKA

— **Wizytacja Sądu gminnego w Piotrkowie przez gubernatora Generała Lustiga von Preanfeld.** Władze austriackie, postanowiły utrzymać nadal we wsiach i małych miasteczkach w okupowanych terytoriach sądy gminne w dotychczasowym ich zakresie działania, jako instytucję swojską, przystosowaną do potrzeb ludności. Sąd taki utworzono wyjątkowo także w mieście Piotrkowie. Generał major Lustig v. Preanfeld, postanowił osobiście stwierdzić wydatność pracy i działalności tych sądów w całej gubernii. W dniu 13 b. m. w asystencji pułkownika sztabu generalnego Hansera pułkownika audytora Wolffa, rady sądów krajowego dr. Jaroszewicza, przedsięwziął wizytację sądu gminnego w naszym mieście.

Generał-gubernator był obecny przy kilku rozprawach, poczem dokonał przeglądu rejestrów spraw będących w toku i wypytywał troskliwie o sprawy opiekuńcze i spadkowe. To zainteresowanie się sprawami tak wysokiej demencji, jak sprawy sądowicwa należy przyjąć z najwyższym uznaniem i zadowoleniem. Inne instytucje obiecały nowy gubernator otoczyć troskliwą opieką.

— **Przedstawienie amatorskie.** W sobotę 17 lipca w sali Tow. wzajemnej pomocy rzemieślników i handlowców m. Piotrkowa, odegra grono znanych w mieście sympatycznych i utalentowanych amatorów, znakomitą sztukę Włodzimierza Perzynskiego „Aszantkę”. Reżyserję przedstawienia objął p. Eugeniusz Rogozinski. Zarówno wyborna sztuka jak i dobry zespół ścignął jak najliczniejszych widzów na przedstawienie. Szczegóły przyniosą aże.

— **Niewykonywanie rozporządzeń.** Magistrat m. Piotrkowa wydał rozporządzenie, by właściciele nieruchomości przed domami wystawili jednakowe, czarne skrzynki do śmieci.

Na wielu ulicach skrzynek takich wcale nie ma, przed wieloma domami też; np. nawet w centrum ul. Kaliskiej przed domami bogatych ludzi.

„Styl” tych skrzynek jest najrozmaitszy, na skrzynki przeznacza się wszystko.

Jeżeli ma być higiena i porządek, niech będzie wszędzie, a nawet zawartość owych skrzynek mogła by być z wielu względów przykryta wiekami.

— **Z żałobnej karty.** W Mianocinach w gubernii Kieleckiej, zmarł d. 9 b. m. s. p. Cezar Haller Hallenburg, właściciel dóbr ziemskich obywatel Krakowa. Zmarły liczył lat 93. Syn przesłał senatu wolnej Rzeczypospolitej krakowskiej, pracował przez całe życie dla sprawy narodowej. W r. 1844 aresztowano go za udział w ruchu ówczesnym, w r. 1863 dostał się do więzienia za akcję w Galicji na rzecz powstania. Po r. 1848, przebywał w Paryżu, gdzie słuchał wykładów Adama Mickiewicza. Przez pewien czas posłował do Sejmu z ziemi krakowskiej, a w r. 1876 otrzymał mandat do parlamentu.

— **Nie potrzeba komentarzy.** „Goniec Poranny” z dnia 10 czerwca donosi, iż wobec przepelnienia aresztu policyjnego, aresztowani obecnie przez policję warszawską odsyłani są do gmachu więzienia śledczego na ul. Dzielnej.

— **Nowy kurator szkół w Warszawie.** „Frankfurter Zeitung” donosi z Kopenhagi: W Warszawie mianowano nowego kuratora szkół; jest nim książę Kuratka przewodniczący związku szlachty w Jarosławiu. Ta nominacja Rosjanina zupełnie nie obeznanego ze stosunkami miejscowymi świadczy najlepiej o tem, czego można się od Rosji na przyszłość spodziewać. Dotychczasowy kurator prof. Lewicki odchodzi do ministerjum oświaty jako prezes komitetu uczonych.

— **Liberał rosyjski a sprawa polska.** W Petersburgu, jak donosi „Goniec poranny” z dnia 23 czerwca, odbywała się w ciągu trzech dni konferencja partyjna stronnictwa k.-d., poświęcona kwestji polskiej. Przeciwno opracowanemu przez frakcję k.-d. uregulowaniu kwestji polskiej w państwie rosyjskiem, występować miał gorąco generał Babiński.

Wiadomość ta staje się bardzo wymownym dowodem, stwierdzającym raz jeszcze, że najliberalniejsze żywioły w Rosji sprawę polską traktują tak, że przeciwko temu musi występować nawet taki polityk jak gen. Babiński, Polak, członek stronnictwa k.-d., najgorętszy zwolennik pojednania Polski z Rosją.

— **Zagranica o sprawie polskiej.** W dziennikach francuskich „La Defense” i „Hilal”, wychodzących w Konstantynopolu pojawiają się dość często artykuły i notatki o sprawie polskiej w sympatycznym oświetleniu. Przed dwoma miesiącami pomieścił redaktor dziennika „La Defense” Mehmed Zekitrafne informacje o Legionach polskich, Naczelny Komitec Narodowym i bankructwie polityki rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Także w ostatnich numerach wspomnianych dzienników znajdujemy ciekawe artykuły, omawiające stosunek rządu rosyjskiego do Polaków w Królestwie, dalej notatki oświetlające charakter rosyjskich sfer wojskowych, wreszcie uwagi na temat obietnic carskich. W Konstantynopolu powstał nowy dziennik półurzędowy „Hilal”. Redaktor naczelny pisma Achemet Agajew, który niedawno był w Austrii i widział Legiony w polu, pomieszcza stałe artykuły bardzo przychylnie omawiające sprawę polską.

Dalej zajmuje się dziennik „Hilal” z dnia 27 czerwca w artykule zatytułowanym „L'administration russe en Pologne” (administracja rosyjska w Polsce) rabunkową gospodarką organów carskich w Królestwie Polskiem, których jedyną myślą polityczną jest wytepienie wszelkich śladów polskości w tym nieszczęśliwym kraju. W numerze znowu z dnia 2 lipca br. reprodukuje według „Il Gottardo” artykuł Hyndemanna z londyńskiej „Justice”, nawołujący do utworzenia niezawisłej Polski.

Wychodząca w Sztutgarcie periodyczna „Illustrierte Geschichte des Weltkrieges” (Ekspedycja na Austrię: Moritz Perles, Wieden L Seilergasse 4) pomieszcza w № 42, artykuł o Legionach polskich napisany sympatycznie i ze znajomością rzeczy. Artykuł zdobi ilustracja, przedstawiająca ulanów legionowych.

— **Puryszkiewicz zadowolony ze Szczerbatowa.** „Bірzewyja Wiadomości” donoszą, że Puryszkiewicz wyraził się z uznaniem o nowym ministrze spraw wewnętrznych i nazywa go „konserwatystą w dodatkiem wyrazu tego znaczenia”.

— **Zaprzestanie publikacji listy strat w Rosji.** Pisma rosyjskie donoszą, że główny Zarząd Rosyjskiego Czerwonego Krzyża ogłosił, że lista strat informująca o rannych i chorych z pośród armji, nie ukazuje się więcej; odłąd będą udzielane tylko ustne informacje.

— **Cholera w wojsku rosyjskiem.** „Kurjer Lwowski” podaje, że cholera wyrządziła w wojsku rosyjskiem spustoszenia i nawet w zimie dawała im się we znaki. Przyczyną szerzenia się zarazy było brak odpowiednich sanitarnych środków zapobiegawczych.

— **„Honorowy kozak”.** Car zezwolił nadać Wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi tytuł kozaka honorowego stancji starocerckaskiej wojska dońskiego.

— **Także telegramom w Rosji coraz ciężiej.** Z Kopenhagi donoszą: „Zarządy ziemstw gubernji moskiewskiej, które dotychczas otrzymywały telegramy wojenne P. A. T. celem rozszerzenia ich wśród ludności, zostały zawiadomione, że telegramów tych odłąd nie będą otrzymywać. Oficjalnie motywuje się to „przełączeniem linii telegraficznej między Petersburgiem a Moskwą”, nie tłumaczy się jednak, dlaczego teraz właśnie są bardziej przecięzione niż dawniej.

— **Tani cukier dla ludności.** „Wiener Ztg.” ogłasza rozporządzenie ministra handlu w sprawie cukru. Utworzona będzie centrala cukrowa. Wszystkie zapasy cukru w fabrykach i składach będą zamknięte, jak wogóle cała kampanja cukrowa na rok 1915/1916. Wszelkie umowy co do podsprzedaży (Ververkauf) uznane będą za nieważne. Ogółem cała sprzedaż cukru będzie uregulowana już także na kampanję na rok 1915/1916 i ceny będą ustalone w wysokości po 33 k. za 1000 kłgr. surowca, po 68^h za cukier rafinowany.

— **Abymieć pewnością, że cukier i w drobnej sprzedaży będzie miał cenę ustaloną, polityczne władze będą uprawnione do ustalenia ceny „en gros” i „en detail”.** W ten sposób cukier będzie zapewniony dla ludności do końca roku 1916.

— **Środki przeciw drożyznie.** Z Monachium donoszą: Komenda I korpusu bawarskiego wydała następujące zarządzenia przeciw drożyznie: Ceny artykułów pierwszej potrzeby doszły do takiej wysokości, że życie jest bardzo utrudnione. Drożyzna ta jest przede wszystkim następstwem nieuczciwych praktyk poszczególnych osób i wyzysku pośredników. Aby wyzyskowi kres położyć, postanawia się: Wzięciem do I roku karany będzie: 1) kto przy zakupie przedmiotów codziennego użytku w celach handlowych daje wysokie ceny, jeżeli z okoliczności wynika, że istniał zamiar podwyższenia cen albo podwyższenia istniejącej taryfy maksymalnej; 2) jeżeli kto w tym samym celu wycofuje z obiegu przedmioty codziennego użytku, które przeznaczone są do rozsprzedaży; 3) kto przy detalicznej sprzedaży tych przedmiotów żąda cen nieusprawiedliwionych położeniem na targu; 4) kto jako handlujący tymi przedmio-

tami bez usprawiedliwionego powodu jak długo mu zapasów starczy odmawia sprzedaży tych przedmiotów za opłatą. W wyroku ma być zarządzenie, że wyrok ten będzie ogłoszony na koszt zasądzonogo w trzech dziennikach, przez sąd wyznaczonych. O wysokości ceny orzeka władza policyjna. Dzienniki monachijskie powitały z uznaniem to zarządzenie i żądały wydania podobnych zarządzeń i w innych okręgach korpusnych Bawarii.

— **Spadek cen mięsa w Ameryce.** Ceny mięsa na rynku chicagowskim spadły ponownie. W jednym dniu woły z 16.45 osłabiły się na 15.72 dolarów. Przyczyna upadku cen jest ograniczenie transportu okrętami mięsa mrożonego do Anglii z powodu zniszczenia wielu angielskich okrętów z handlowych przez łodzie podwodne.

W związku z niższą cen w Chicago objawiła się dalsza zwyżka z cen mięsa w Londynie.

— **Angielsko-rosyjskie marzenia.** W „Münchener Neuste Nachrichten” ogłosił hr. Monts, były poseł niemiecki w Rzymie artykuł, w którym wywodzi, że rzeczywiście na jakiś czas przed rozpoczęciem akcji dardanelskiej przyszła do skutku umowa anglo-rosyjska, w której niedaleki wschód podzielono niejako na dwie części. Rosja dostaje — według wspomnianego układu — wolną rękę na Bałkanie, na Węgrzech i w Galicji (które obecnie są już wolne od jej „wolnej ręki”). Galicja i Bukowina miały być rosyjskie, tak samo całe zachodnie wybrzeże Morza Czarnego aż po Bosfor łączące z ujściem Dunaju. Ten szeroki pas nadmorski stanowiłby bezpośrednie połączenie lądowe z Konstantynopolem, który wraz z Tracją i odpowiednią częścią Malej Azji przeszedłby w posiadanie Rosji. W Malej Azji powiększyłaby Rosja swoje zakaukaskie posiadłości aż po Armenję. Anglia zastrzegła sobie „póporządkowanie” stosunków w Malej Azji, Syrii i Mezopotamji. O ileby istniało jeszcze państwo tureckie, to byłoby ono oddane pod opiekę Anglii i Rosji, jednakowoż wybrzeża Morza Czarnego należałyby do sfery wpływów rosyjskich, zaś wybrzeża śródziemnomorskie do angielskich. Anglia wciela bezpośrednio do swej sfery powiększony Egipt i pas ziemi, któryby lepiej zabezpieczał kanał Sueski od wschodu. Ona też będzie rozporządzała wyspami Morza Egejskiego.

Hr. Monts dodaje: Układ ten przedstawia się w całości bardzo pięknie, należy tylko pamiętać o tem, że brak mu jedynie podstawy tj. zwycięstwa trójporozumienia.

— **Do nastroju we Francji.** Nastroj, panujący obecnie we Francji, a przynajmniej w pewnych sferach francuskiego społeczeństwa, charakteryzuje wyburzenia Gustawa Hervégo w jego „Guerre Sociale”. Pisze on: „Francja musi jaknajprędzej dostać jakąś pocieszającą wiadomość, ponieważ lud rozpacza z powodu 11 miesięcznej inwazji niemieckiej na terytorjum francuskim. Rosja i Anglia nie chcą nie wiedzieć o francuskich trudnościach. Aczkolwiek Niemcy okupowali także Kurlandję i część Polski, to jednak nie ma to takiego znaczenia, ponieważ obie te prowincje nie stanowią zupełnie rosyjskich części kraju. Francja cierpi bardzo; dlatego najwyższy czas, aby zacząć energiczne układy z narodami bałkańskimi. Albo Serbia odstąpi Bułgarii Macedonję, a ta wzamian za to wystąpi po stronie trójporozumienia, albo też Francja zrezygnuje ze wszystkiego. Nie jest to konieczne, aby się dalej ludzka, wystarczy, aby ruszyła palcem, a Turcja zawrze z nią oddzielny pokój. Podział Turcji ani Austrii nie jest bynajmniej dla Francji kwestją życia; przeto niech o tem pamiętają narody bałkańskie, bo cierpliwość Francji jest wyczerpana.

— **Odwet za traktowanie jeńców niemieckich we Francji.** W czasie bitwy nad Marną patrol niemiecki z lejtnantem Schierstedtem na czele dostała się za front francuski i przez trzy tygodnie ukrywała się, pragnąc przedrzeć się do swoich wojsk, a gdy się przekonała że to się nie uda, poddała się. Ponieważ komendant patroli był ranny w nogę, przeto wzięto konia od chłopca i przewieziono go do najbliższego oddziału francuskiego. Uczestnicy patroli oskarżeni zostali przez władze francuskie o rabunek i skazani po pięć lat więzienia tudzież degradację. Władze francuskie traktowały ich, jako zwyczajnych zbrodniarzy, a nie jako jeńców. Komendant Schierstedt popadł w chorobę umysłową i musiano go umieścić w odpowiednim zakładzie.

Rząd niemiecki dowiedziawszy się o tem, starał się usilnie o złagodzenie niedoli swych żołnierzy i w tym celu czynił u rządu francuskiego przedstawienia, twierdząc, że takie postępowanie z żołnierzami niemieckimi jest sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Rząd francuski nie zgodził się jednak na żądanie rządu niemieckiego, aby członków patroli traktować jako jeńców zwyczajnych i umieścić ich w obozie dla jeńców. Obecnie pisma niemieckie donoszą, że w odwet za to niemieckie władze umieściły sześciu oficerów francuskich w więzieniu w Szpandawie i traktują ich w ten sam sposób, jak władze francuskie traktują uczestników patroli Schierstedta, o ileby los jeńców niemieckich pogorszył się w przyszłości, to osamotniona spotka także uwięzionych oficerów francuskich.

Nie wchodząc w rzecz samą, przyznać trzeba że rząd niemiecki gorliwie dba o los swoich ludzi.

W okresie przygotowań

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 14 lipca:
Na placu boju w Polsce sytuacja niezmienniona.

Wojna włoska

Na froncie włoskim poza walkami artyleryjskimi i drobnymi potyczkami nic się nie wydarzyło.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Polacy amerykańscy a Polska

Wiedeń. (T. B. K.). Z Chicago donoszą: W czerwcu odbyło się tu zebranie delegatów związku polsko-amerykańskich handlowców i przemysłowców. Zgromadzenie postanowiło wdrożyć agitację mającą na celu skłanianie doświadczonych i zamożnych kupców oraz przemysłowców do powrotu do kraju, aby tam ojczyźnie oddać na usługi nabyte doświadczenia i materialne środki.

W Stanach Zjednoczonych mieszka obecnie przeszło 3 miliony Polaków, z których wielu zajmuje wybitne stanowiska jako kupcy lub fabrykanci. Od początku wojny rozwijają amerykańscy Polacy żywą działalność na rzecz swoich rodaków w Europie. Kwesta na pomoc dla dotkniętych wojną Polaków w Galicji i Królestwie dała przeszło dwa miliony dolarów.

W przeddzień upadku Ossowca?

Kopenhaga (w. wł.). Według nadeszłych tu z Petersburga wiadomości, w tamtejszych kołach wojskowych panuje obawa o losy twierdzy Ossowca. Jest znamiennym, że cenzura pozwala dziennikom umieszczać informacje na ten temat. Wnoszą z tego, że rząd rosyjski pragnie w ten sposób przygotować powoli ludność na upadek twierdzy.

Kłęsa Włochów nad Isonzo

Genewa (w. wł.). Tutejsza „Tribuna” stwierdza złamanie się wszystkich ataków włoskich nad Isonzo. Według wiadomości z autentycznego źródła zasięgniętych podaje „Tribuna” liczbę strat włoskich w zabitych, rannych i niezdolnych do służby w polu na 80,000.

Rosja nie ufa Rumunii

Budapeszt. Według informacji dziennika „Az Est”, otrzymanych z Czerniowiec, Rosjanie umacniają pospiesznie swoją granicę przeciw Rumunii. Kilka tysięcy robotników pracuje przy szanicach i przeszkodach z drutu.

Kuszenie Włoch

Bazylija (w. wł.). Pisma włoskie jako też francuskie przykładają wielkie znaczenie do podróży włoskiego generała Porro do Francji. Porro odwiedził Joffra na froncie. Wszyscy przypuszczają zgodnie, że celem podróży Porra jest sprawa zawarcia układu między Włochami a Francją co do wysłania wojsk włoskich na front francuski. Wiele jednak wskazuje na to, że Włochy na krok ten nie zechcą się zdecydować. Równocześnie bowiem z wizytą Porra ogłosiło kierownictwo armii włoskiej komunikat, w którym mowa o olbrzymich trudnościach, jakie pokonywać muszą wojska włoskie na froncie austriackim. Stąd także przypuszczenie, że Porro miał raczej usprawiedliwić Włochy przed Francją, iż w obecnej sytuacji nie mogą wysłać swych wojsk do Francji.

Serbja opuszcza z tonu

Bazylija. (w. wł.). Z Rzymu donoszą, że poseł serbski oświadczył tam, iż w Serbji panuje przygnębiający nastrój. Panuje tam bowiem przekonanie, że ten mały kraj będzie musiał poczynić ustępstwa terytorjalne czy to na rzecz Włoch, Rumunii, czy Grecji, a natomiast mocarstwa trójporozumienia nie chcą poświęcić ani okrawka swej ziemi; Serbja nie żąda Dalmacji, tylko wolnego dostępu do morza, tembardziej, że niektórzy politycy nie-

chętnie widzieliby połączenie demokratycznej Serbji z arystokratycznymi i klerykalnymi Kroatami i Dalmatyńczykami.

Kłopoty włoskie w Trypolisie

Bazylija. (w. wł.). Pisma tutejsze podają wiadomość z Rzymu, że włoskie wojska w Misurata, Homs i Tripolis cofnęły się ku wybrzeżom. Nazywa się to rozpostarciem I-pszego dozoru nad przemycańcem środków żywności do głębi kraju.

Bazylija. (w. wł.). Drogą na Medjolan dowiadują się dzienniki tutejsze, że powstanie w Trypolisie rozszerza się. Włoskie wojska muszą opuścić wnętrze kraju i cofnąć się do pozycji, zajmowanych z końcem r. 1911. Nowym gubernatorem Trypolisu zamianowany został generał Tassoni; odjeżdża on w najbliższych dniach z Rzymu.

Czarnogórze nie chce oddać Skutari

Amsterdam. (w. wł.). Wedle autentycznych doniesień rząd czarnogórski na przedstawienie posła angielskiego w Cetynji co do oddania Skutari Włochom odpowiedział odmownie.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo donoszą pod datą 13 lipca: Atak francuski przy pomocy granatów ręcznych koło cukrowni w Souchez został odparty. Po ataku na cmentarz poszerzyliśmy nasze pozycje na szerokość 600 metrów i wzięliśmy także miejscowość Cabaret Rouge, położoną na drodze Arres. Liczba jeńców wzrosła do 3 oficerów i 215 szeregowców. Wzięliśmy pod ogień różne punkty oparcia dla ataków nieprzyjacielskich; wykonanie tych ataków zostało przez to uniemożliwione. Między Mozela a Mozela rozpoczął nieprzyjaciel silny ogień armatni. Czterokrotnie atakował on pod wieczór i nocą nasze pozycje w Lasku Kapłańskim. Ataki te złamały się w naszym ogniu tuż przed naszymi linjami, z wielkimi dla przeciwnika stratami.

Na wschodnim i południowo-wschodnim placu boju sytuacja niezmienniona.

Odnaczenie generała Linsingena

Berlin. Urzędowo donoszą, że cesarz Wilhelm udzielił generałowi Linsingenowi, w uznaniu zasług jako wodza armii niemieckiej operującej w Galicji wschodniej, dekoracji Orderu pour le mérite.

Zatopienie niemieckiego krażownika

Amsterdam. Admiralicja angielska ogłasza urzędowo: 4 i 11 lipca bombardowały minatory „Tevery” i „Mersey” krażownik niemiecki „Königsberg” na rzece Rufisri (w Afryce południowej) przyczem krażownik został zatopiony.

(Krażownik ten oddawna już był nieczynny gdyż przed przemocą angielską schronił się w ujście rzeki już przed kilku miesiącami. Red.)

Spiski rojalistyczne we Francji

Hamburg. „Hamb. Fremdenblatt” donosi z Rotterdamu: Drogą na Brukselę dochodzą tu pogłoski, że w Paryżu władze wpadły na trop poważnego spisku rojalistycznego. Miano aresztować dwóch generałów, jednego biskupa i dwóch urzędników państwowych, jakoteż kilku oficerów. Śledztwo otoczone jest wielką tajemnicą. Gdy jedyne pismo Hervégo „Guerre Sociale” zamieściło pewne napomknięcia o czynności policji, zostało zawieszono.

Aresztowanie Genadiewa

Berlin. (w. wł.). Z Bukaresztu donoszą: Bułgarski b. minister spraw zagranicznych Genadiew (rusofil) został aresztowany, ponieważ padło na niego silne podejrzenie o udział w zamachu sofijskim na króla Ferdynanda.

Ambasador angielski spiskowcem

Berlin. (w. wł.). „Berliner Tageblatt” donosi z Rotterdamu, iż angielski ambasador w Sofji H. Bacs. Ironside wyjechał przez Nisz do Anglii. Przeciwno ambasadorowi powstało oskarżenie, iż był zamieszany w sprawie znanego zamachu na króla Ferdynanda.

Msza polowa Legionów

Z okazji wymarszu 4 pułku Legionów Polskich na plac boju, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, odbędzie się dzisiaj z udziałem całego 4 pułku msza polowa o godz. 10 i pół rano na Błoniach za Aleją Szkołą.

O wydanie metropolity Szeptyckiego

Kopenhaga (w. wł.). Jak donoszą pisma piotrogrodzkie rząd austro-węgierski zaproponował w drodze dyplomatycznej wymianę arcybiskupa-metropolity hr. Szeptyckiego na dwóch duchownych prawosławnych zabranych do niewoli na początku wojny.

Podatek za nieobecność

Szczegóły nowego podatku za nieobecność w okupowanych przez Niemcy terytorjach Królestwa Polskiego z lewej strony Wisły brzmią następująco: Podatek nie może przenosić kwoty 500000 mk. Od majątku do 10000 mk.—podatek wynosi 5%, do 100,000 mk. 8%, do 500,000 mk. 10%, od majątku ponad 500,000 mk. 15%. Po upływie 4 miesięcy w razie oporu ze strony nieobecnego, podatek może być ponownie nałożony. Oszacowanie majątku i wymiar podatku przeprowadzi szef danego obwodu (prezydent policji). Przeciw wysokości wymiaru w ciągu 4 tygodni można wnieść zażalenie do prezydenta cywilnego urzędu kraju okupowanego.

OGŁOSZENIA

SANATORJUM D-ra K. DŁUSKIEGO

dla chorych piersiowo w Zakopanem
przyjmuje pacjentów na sezon letni w cenie 10 — 12 K. dziennie za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i leczeniem.
Obecnie wyjazd do Zakopanego znacznie ułatwiony. Informacji udziela Dyrekcja Sanatorium.

Przyjmuje zlecenia komisowego zakupna wszelkich towarów w Austrii i załatwiam formalności z wysyłką tychże do Król. Pol. połączone. Dr. Henryk Kuk, Jaworzno koło Szczakowej, Galicja.

DZWONKI ELEKTRYCZNE

urządza z ostrzegaczami, oraz wszelkie reparacje w zakresie tychże wchodzące
Elektrotechnik TOMASZ BANASZKIEWICZ, Rokszycka № 40.

SKLEP

wydawnictw Depart. Wojskowego N. K. N.
!! NADESZŁY NOWOŚCI !!
Portrety Brygadiera Piłsudskiego
Piękne odznaki,
Pocztówki w kolorach z życia Legionów.
Nowość! broszura:
„Rządy rosyjskie w Galicji Wschodniej”.
Sklep otwarty od 9 rano do 12 i od 2 do 7 wiecz.
ulica Bykowska № 71.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.